

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niedertypowe świadczenia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 3.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 18 wrześn.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii między lasem Houthouster i Lys wczoraj przez dzień cały walka artylerji była wzmożona.

Niszczący ogień baterji nieprzyjacielskich, którym nasze silne przeciwdziałanie w widoczny sposób przeszkadzało, znowu skierowany był falami ogniomiami na nasz pas obrony.

Wieczorem i dziś rano nieprzyjaciel kilkakrotnie rozwijał ogień huraganowy, bez podejmowania ataków piechoty.

Koło Lens i St. Quentin panowała wzmożona działalność bojowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północo-wschód od Soissons, nad kanałem Aisne-Marne i na zachód od niziny Snippes artylerje zwalczały się chwilami z silnym zużyciem amunicji.

Na wschodnim brzegu Mozy po krótkim, silnym przygotowaniu ogniom Francuzi rzucili się do ataku na zachód od drogi Beaumont — Vacheronville na szerokości 3 km.

Pierwsze fale szturmowe, szybko cofające się pod naszym ogniem obronnym, zostały pchnięte z powrotem do ataku przez idące wślad, głęboko kolumnowe rezerwy. I ten silny szturm w ogniu i walce na bliską metę został udaremiony. W uciekających szeregach artylerja nasza znalazła wyjątkowo dogodny cel.

Dzień ten kosztował znowu Francuzów wiele strat, nie dając im najmniejszego powodzenia.

Wczoraj stracono 16 aeroplanów nieprzyjacielskich. Wice-feldfelbel Thom stracił 3, a porucznik Thy 2 przeciwników.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego

Około Dynaburga i w zagięciu około Łucka działalność ogniowa Rosjan w sposób widoczny wzrosła.

Front wojsk generała pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Silne ataki Rumunów skierowały się ku naszym pozycjom górskim na południe od doliny Ojtoz. Nieprzyjaciel, który się wdarł początkowo na południe od Grozesci, wyparty został za pomocą silnego kontrataku, pozatem odparty został już za pomocą ognia i utracił oprócz krwawych strat także licznych jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena

Około Varnito i Mancelul wojska rumuńskie powtórzyły swe ataki, które znowu przyniosły im niepowodzenie.

FRONT MACEDOŃSKI.

W zagłębiu Monastyrskim i w przesmyku między jez. Prespa i Ochrida doszło do walk forpocztowych, w których Bułgarzy odpędzili zmieszane angielskie oddziały.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 19 września.

FRONT WSCHODNI.

Po obu stronach doliny Ojtoz odparliśmy silne ataki rumuńskie. Za pomocą szybkiego kontrataku nieprzyjaciel, który wdarł się w jednym miejscu, został całkowicie wyparty. Straty jego są znaczne.

FRONT WŁOSKI.

W grupie wojsk feldm. bar. von Conrada kontratak, dokonany w celu odebrania, przejściowo oddanego nieprzyjacielowi odcinka frontu około Corzano, powiódł się całkowicie. Wzięto jako jeńców 6 oficerów i przeszło 300 żołnierzy.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmiany.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (17 bm. Urzędownie). — Na północnym terenie wojny wskutek działalności naszych łodzi podwodnych zostało ponownie zatopionych 17000 br. t. reg.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

BERLIN (18 bm. Urzędownie) — Nasi wrogowie 16 bm. przedsiębrali liczne loty z bombami przeciwko miejscowościom w Niemczech południowych. Zostały zaatakowane Stuttgart, Tybinga, Freudenstadt, Oberndaff, St. Ingbert, Saarbrücken i Kolmar.

Około Stuttgartu został lekko kontuzjowany żołnierz, w Freudenstacie i Kolmarze zostały uszkodzone budowle.

Wszystkie pozostałe napady nie przyczyniły ani strat w zabitych i rannych, ani też strat materialnych.

Trzy aeroplany nieprzyjacielskie zostały zestrzelone w granicach terytorjum niemieckiego.

BERLIN (18 b. m. Tel. pryw.) — Jak donosi z Haagi «Berlin Lokalan.» rząd Urugwaju kazał władzom morskim portu w Montewideo zająć statki niemieckie, będące tam na kotwicy. Sekwestr tych statków został dokonany przez oddział marynarki wojennej.

BERLIN (18 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Lok.» donosi z Karlsruhe, że jak komunikuje z Tokio Petersburska agencja telegraficzna, zatonał japoński krążownik opancerzony «Otowa». «Otowa» był spuszczonej w roku 1903, posiadał 3,050 t., i 310 osób załogi.

BERN (17 b. m. W. T. B.) — Król Konstantyn grecki przybył dzisiaj do Zürichu z rodziną i świtą.

Rodzina królewska zamierza spędzić zimę w Zürichu, podobnie jak i składająca się z 60 osób świta.

BERLIN (18 b. m. Tel. pryw.) — Jak donosi «Voss. Ztg.» zmarł w Brukseli w wieku lat 71 poseł belgijski miasta Gandawy, Verhaeren, Verhaeren był przywódcą partji chrześcijańsko-demokratycznej. W roku 1916 był on internowany, ale niedawno został uwolniony.

LUGANO (18 b. m. Tel. pryw.) — Półurzędowa rzymska «Tribuna» oświadcza, że kłeska wojskowa Rosji wzmożniła we wszystkich krajach konklizji tęsknotę za pokojem. Koalicja jest zbyt wielka, potężna i niezwyciężona, aby miała jej ubliżyć rozpoczęcie rokowań pokojowych z nieprzyjaciółmi.

PETERSBURG (18 bm. P. T. A.) Delegacja senatu fińskiego odwiedziła Kierenskiego, aby podziękować rządowi za rozszerzenie praw samorządu, przyznanych Finlandji przez akt z d. 12 września, i zapewniła prezesa ministrów, że Finlandczycy w życiu politycznym i gospodarczym będą kroczyć łącznie z narodem rosyjskim.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi przez Sztokholm z Petersburga: Rząd rosyjski po rozwiązaniu czwartej Dumy uzna przedstawicielstwo rad robotniczych żołnierskich i włościańskich, jako izbę posłów. Z tem nowem przedstawicielstwem ludowym rząd rosyjski nadal będzie panować. Decyzja ta oznacza zdecydowane przechylenie się na lewo.

BERLIN (18 bm. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Wiednia: Odpowiedź Austro-Węgier i Niemiec na notę Papieża nastąpi dn. 20 września. Odpowiedź Austro-Węgier wręczona zostanie nuncjuszowi w Wiedniu, a odpowiedź Niemiec nuncjuszowi w Monachjum. Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi 22-go.

Stwierdzono, że noty nie wchodzą w szczegóły, jak np. w sprawie Belgji, lub stosunku między Austro-Węgrami i Włochami lub Serbją.

BERLIN (19 bm. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Lugano: Według najnowszych wiadomości z nad granicy włoskiej od przedwczoraj w Medjolanie panuje rewolucja; w ten sposób zamknięcie granicy jest zupełnie wyjaśnione. Podobno odbyły się zacięte walki uliczne z licznymi zabitymi i rannymi. W okęgach przemysłowych w pobliżu Medjolanu wybuchły podobno również poważne zaburzenia. W Turynie ruch sztrajkowy trwa.

CHIASSO (19 września Szw. Ag. tel.) Granica włoska dziś rano została ponownie otwarta.

PETERSBURG (18 bm. P.T.A.) — Pomiedzy trzema nowo-obranymi wice-burmistrzami Petersburga znajduje się i maksymalistyczny soc.-demokrata, Lunaczarski.

PETERSBURG (19 bm. P.T.A.) — Wielka demokratyczna konferencja naznaczona została ostatecznie na 25-go września. Weźmie w nie około 800 delegatów, którzy zaproszeni zostaną przez specjalne depesze, w których zostanie im wskazana konieczność zjednoczenia wszystkich sił kraju w celu zorganizowania jego obrony i utworzenia trwałej władzy rewolucyjnej.

W całym kraju rozpoczynają się energiczne przygotowania do wyborów do konstytuancy, komisje okręgowe wyborcze utworzyły się już w 19 okęgach.

Ostatni atut.

Nie trzeba być optymistą aby długie, zbyt może jak na nasze nerwy milczenie, które zapauowało po nocie pokojowej Papieża, uważać bądź co bądź za znak pomyślny. Tylko osoby, nie mające pojęcia nietylko o formach międzynarodowych stosunków, ale o elementarnych prawidłach grzeczności i dobrego wychowania przypuszczać mogą, aby podobna odezwa została miała bez odpowiedzi. Podobnego beztaktności i nieokrzesania nie dopuściła się i nie dopuści nigdy żadna dyplomacja.

Co innego odpowiedź—odmowna. Ojciec Św. zwrócił się do stron wojujących nie tyle jako głowa Kościoła lecz raczej w charakterze dyplomaty, to też odpowiedź odmowna, przy zachowaniu pewnych form międzynarodowej grzeczności nie stanowiłaby w danym wypadku bynajmniej

obrazy. Atoli napisanie takiej, odmownej odpowiedzi wymagałoby jak najmniej czasu i gdyby strony wojujące istotnie zamierzały zająć stanowisko wręcz odmowne, dawnoby to uczyniły, formom przyjętym w stosunkach dyplomatycznych stałoby się zadość, a jednocześnie sprawa zostałaby pogrzebana. Jeżeli tak się nie stało, jeżeli państwa zwlekają dotychczas z odpowiedzią, świadczy to, iż zrozumieli, że propozycja papieska jest ostatnim bodaj atutem pokojowym, którego lekkomyślnie ani wydać ani odrzucić nie można, i który należy przechować do stosownej chwili.

Ojciec św. zamierzając wystąpić z notą pokojową, jakkolwiek kierowany najgłębszymi względami ludzkości, pragnął fakt ten nawiązać do jakiejś okazji zewnętrznej, i w tym celu obrał trzecią rocznicę wojny. Jakkolwiek głos jego potężne, wstrząsające wywarł w całym świecie wrażenie, przyznać trzeba, że moment niezupełnie może być szczęśliwy ze względu na wielką ofensywę francusko-angielską oraz włoską, która na on czas dosięgała właśnie punktu kulminacyjnego.

Nie dziw, że państwa koalicji, poczyniwszy tak olbrzymie przygotowania, chciały wyczekać rezultatu tego jeszcze wysiłku. W tym celu koalicja wypchnęła naprzód Amerykę, jako najmniej narazie zainteresowaną, która ogłosiła swą długą a zarazem nie mówiącą odpowiedź. W ten sposób jednak sprawa została niejako nawiązana chociaż słowo decydujące jeszcze nie wypowiedziane. Tymczasem ofensywa osłabła, nie dając, podobnie jak wszystkie poprzednie, żadnych stanowczych rezultatów. Nadzieja rozstrzygnięcia orężem tego niesłychanego konfliktu zmalała jeszcze bardziej, natomiast co raz silniej wybija się głos rozsądku, twierdzący, iż droga porozumienia jest jedyną, która wyprowadzić może świat z tego błędnego koła. Zamieszki rosyjskie, które odkryły przed koalicją zupełną, beznadziejną niemoc tego państwa oczywiście musiały również wpłynąć na nastroj wojowniczych sfer koalicji, gdzie poczyna górę brać przekonanie, że najsprężystsza nawet pomoc Ameryki nie potrafi zastąpić takiego alianta, jakim w początku była Rosja.

Jesień nadeszła, z nią razem w całej pełni stanęło przed narodami pytanie: czy jeszcze jedna ciężka zima w okopach i jedna jeszcze krwawa kampania letnia z wynikiem równie może niezdecydowanym jak tego-roczny?

Wobec takich widoków nie dziw, że rządy poczynają oglądać się na ten «ostatni atut», który przezornie schowali w zanadrze, a w pismach coraz częściej znów pojawiają się pogłoski pokojowe.

Dodać jeszcze należy, że o ile sfery demokratyczne, ludowe całego świata naogół usposobione są bardzo pokojowo, o tyle garść konserwatystów i finansistów, która dotychczas miała istotny interes w przedłużaniu wojny, obecnie wobec rosnącego powszechnie napięcia i niezadowolenia, coraz bardziej poczyna przechodzić do przekonania, że bądź co bądź lepiej jest dobrowolnie ukorzyć się przed — Rzymem, niż zostać upokorzonym — przez Sztokholm.

J. O.

Nowy akt w sprawie Polski.

(Głosy prasy warszawskiej.)

Przeważna część pism warszawskich wypowiedziała już swe zdanie o świeżo opublikowanych dokumentach, dotyczących budowy państwa polskiego. Głosy te przytaczamy poniżej:

«Kurier Polski» streszcza świeżo

opublikowane dokumenty historycznej doniosłości, poczem pisze:

«I komentarz organu kanclerskiego odznacza się otwartością, której brak tak zawzięcie ostro wyczuwało się we wszystkich rosyjskich enuncjacjach w sprawie polskiej. Zauważmy od razu, że dziennik ten nie przecenia wcale oktrojowanych nam instytucji, wskazując, że dostajemy wszystkie czynniki normalnej nowożytnej organizacji państwowej, ale w formie «wiedorozwiniętej», bo uwarunkowanej stanem wojennym. Ograniczenia są, w rzeczy samej, istotne. Byłoby niepożądanem dla żadnej strony zamykanie na nie oczu, czego zresztą od nas nikt nie wymaga. Ale byłoby znacznie gorszym gatunkiem ślepoty, niedopatrywaniem tych horyzontów, jakie nam wrześnieowy patent otwiera w dziedzinie państwowej twórczości. W istocie, otrzymujemy wszystkie walne czynniki nowożytnego państwa: Władzę zwierzchnią, nadodpowiedzialną, będącą źródłem wyboru ludzi do odpowiedzialnych funkcji, najwyższą reprezentantkę państwa polskiego, Radę Regencyjną. Władzę prowadzącą i kontrolującą, będącą bezpośrednim poprzednikiem i zastępcą sejmu, Radę Stanu. Wreszcie władzę wykonawczą, której prezydentura wymienia patent w osobnym artykule i czyni podpis ministerjalny niezbędnym do ważności prawnej rozporządzeń Rady Regencyjnej, ustanawiając tem samem w kraju prawny, konstytucyjny porządek.

Z tych trzech ciał Rada Stanu powstanie ostatnia. Patent wymaga uprzedniej dla niej ustawy, a dla tej ustawy uprzedniej, zgody obu rządów okupacyjnych. Miejmy dobrą nadzieję, opierając się na monarszych słowach dzisiejszych, że ta ustawa wejdzie w życie w innym, szybszym tempie, aniżeli prawa, jakie tworzone były przez dawną Radę Stanu i że ta szybkość wzmocni zaufanie, które samo jedno może być cementem, spajającym przyjaźne stosunki sąsiadujących narodów o europejskiej kulturze».

«Kurier Warszawski»:

«Uchwałą monarchów państw centralnych powołana zostaje do życia w Królestwie Polskiem Rada Regencyjna, a w konsekwencji i inne organy państwowe polskie. W ten sposób na miejsce Tymczasowej Rady Stanu, która przed kilku tygodniami rozwiązała się, wstępuje inna postać tymczasowej władzy państwowej polskiej, uposażonej, jak wynika z re-skryptów, w pełnomocnictwa państwowo-twórcze.

Nie potrzebujemy tłumaczyć czytelnikom całej powagi chwili, w której obliczu stoimy wobec nowego zarządzenia mocarstw centralnych.

Akt dzisiejszy stanowi pierwsze rozwinięcie praktyczne zeszłorocznych postanowień listopadowych. Do rąk polskich przejdą różne dziedziny administracji; na odpowiedzialności polskiej spocznie obowiązek systematycznego budowania podstaw własnej państwowości. A jakkolwiek czas wojny stawia różne zastrzeżenia i nakłada szereg ograniczeń, pozostanie jednak jeszcze dość rozległa dziedzina prac wstępnych, na której można rozwinąć działalność twórczą i spełnić zadania, wynikające z istotnych potrzeb kraju i społeczeństwa.

Ludzie, którym powierzone będzie wykonywanie powyższych obowiązków i zadań, staną w całym znaczeniu tego słowa przed sądem historii.

Na kogośkolwiek ten ciężar odpowiedzialności dziejowej spadnie, będzie mógł podołać mu skutecznie jedynie wówczas, gdy będzie trafnie ujmował interesy narodowe i pilnie odczuwał wolę Narodu».

«Głos»:

«Dzień 15 września otwiera nowy okres budowy Państwa Polskiego. Patent dwóch cesarzy, władców mo-

carstw, którym los wojny oddał w ręce ziemię polską, ustanawia nad krajem tym rząd polski i jemu powierza zwierzchnią władzę — aż do momentu objęcia jej przez koronowaną głowę wskrzeszonej monarchji polskiej.

Wojna trwa jeszcze; ustalenie nowego porządku w Europie jest jeszcze kwestją przyszłości — miejmy nadzieję — niedalekiej. Zanim ostygnie żar tego wszechświatowego pożaru, w którym stopniały żelazne łańcuchy naszej niewoli, nie mogą się skryształizować ostatecznie ani zewnętrzne granice, ani wewnętrzne rusztowania tych państw, które objęte zostały pożogą wojenną. Stwierdzenie tego faktu nietylko nie osłabia znaczenia onegdajszego aktu, lecz wzmacnia jego doniosłość. Im więcej zbudujemy na tej podstawie, im więcej sił twórczych rozwiniemy dziś, gdy proces przetwarzania się Europy jest jeszcze w pełnym biegu — tym szersze widoki otworzą się dla przyszłych pokoleń polskich, które z obecnego wątku snuć będą przedzę naszych dziejów.

Od nas zależy, co zastanie w Polsce ta chwila, gdy opadnie kurzawa bitew, ścichną gromy dział i dyplomacja mocarstw rozpocznie rejestrowanie faktów dokonanych.

Patent z dnia 12 września ogłoszony jest przez monarchów w chwili, gdy oni najświetniejsze odnieśli tryumfy orężne. Upadek Rygi, oczyszczenie z najazdu wrogię Galicji, rozsypanie kilku armji rosyjskich i wojna domowa w Rosji czynią ich zwycięstwem — tu na wschodnim froncie zupełnym i bezspornym.

Moment polityczny nadaje mu więc wagę realną i konkretną wartość, której dokładne rozpatrzenie rezerwujemy sobie na najbliższe dni — głęboko przekonani, że dla narodu, który wielokrotnie swą wolę życia zmanifestował, stanie się on podniecią do prac i czynów, a nie tylko tematem dyskusji.

«Nowa Gazeta»:

«Wydany został nowy akt prawodawczy sprzymierzonych monarchów, ustalający dalszą budowę państwowości polskiej. Znaczenie tego aktu płynie jasno z jego osnowy i z tych dokumentów, które go rozwijają. Najważniejszą jest zasada, że «władza państwowa w istotnej jej części oddana zostaje w ręce narodowego rządu, gdy prawa i interesy narodowe poruczone być mają nowej, rozszerzonej Radzie Stanu». Jest to oczywiście doniosły krok naprzód na drodze realizacji niepodległego Państwa Polskiego. Odtąd już krajowa władza pozyskuje szerokie atrybucje rządów. Mocarstwa okupacyjne zastrzegają sobie — w zasadniczej zgodzie z wnioskami mężów zaufania Polski — te tylko prawa, których konieczność stanu wojennego wymaga.

Reformy te przyjmie społeczeństwo z wiarą, że pozwolą one znacznie posunąć rozwój jego życia narodowego i jego wolności. Nadeszła znowu chwila, w której skupić się muszą wszystkie siły społeczne, by podjąć wielki trud budowy całości».

Z prasy niemieckiej.

—s—
Nastroje w obozie polskim.

Korespondent wiedeński «Berl. Tag.», dr. Leo Lederer, w numerze wtorkowym tego pisma podaje następujące uwagi o nastrojach polskich, po wydaniu Patentu z dnia 12-go września:

Zarówno przez Polaków w Królestwie, jak i przez Polaków w Galicji nowy akt mocarstw centralnych uważany jest za dalszy krok w realizacji zapowiedzi z dnia 5-go listopada 1916 roku. Ze wszech stron jednogłośnie

wyrażany jest żal, że granica, dzieląca niepodległą Polskę na dwie okupacje, nie została już obecnie zniesiona, że istnieją po dawnemu trudności cłowe i paszportowe wewnątrz terytorjum niepodległej Polski, jednakże wyrażona jest nadzieja, że mające nastąpić rokowania rządu polskiego z państwami centralnymi, doprowadzą do nowych ustępstw i do stworzenia władzy prawodawczej na podstawie demokratycznej.

Nowy akt państw centralnych w sprawie Polski nie wywarł jednak głębszego wpływu na zasadnicze stanowisko Polaków z Austrii wobec sprawy polskiej. Wszystkie stronnictwa polskie i obecnie stoją na stanowisku, które zostało sformułowane w znanym wniosku Tetmajera na obradach Koła Polskiego w Krakowie. Stanowisko to polega na domaganiu się połączenia wszystkich terytorjów polskich w państwo samodzielne z wolnym dostępem do morza, przyczem Polacy w Austrii przy realizacji tych żądań liczą na pomoc cesarza Karola.

To zasadnicze żądanie przez poszczególne partje rozmaicie jest ujmowane. Najdalej idą konserwatyści, którzy i w proklamacji z dnia 5-go listopada 1916 roku i w wydanym równocześnie piśmie odręcznym cesarza Franciszka-Józefa w sprawie wyodrębnienia Galicji widzą odpowiednią podstawę do rozwoju narodu polskiego w kierunku osiągnięcia bytu niezależnego. Z konserwatystami godzi się część demokratów, podczas gdy pozostała część żąda połączenia Galicji z Polską i związania powstałego w ten sposób państwa z Austrią na podstawie unji personalnej, czy nawet realnej. Całkowicie na gruncie radykalnej krakowskiej rezolucji stoją wszech-polacy i narodowodemokraci oraz grupa Stapińskiego.

Nowy akt w sprawie Polski w zasadniczych zapatrywaniach tych grup nie wywołał żadnej zmiany i nawet nie wpłynę on na stanowisko Koła Polskiego do gabinetu Seidlera.

Zaznaczyć przytem należy, że w ciągu lata b. roku kiełownictwo Koła Polskiego dostało się w ręce radykalnych kół, a więc tych właśnie elementów, które z ostatniego aktu w sprawie Polski najmniej są zadowolone. Na stanowisko Koła Polskiego wobec gabinetu Seidlera w kierunku bardzo dodatnim Patent z dnia 12-go września wpłynąć więc nie może.

Królestwo Polskie.

—s—
List pożegnalny marszałka koronnego.

Marszałek koronny, Wacław Niemojowski, wystosował do członków Rady Stanu następujący list pożegnalny:

Jaśnie Wielmożni Panowie, Członkowie b. tymczasowej Rady Stanu!

Wzruszony do głębi Waszym listem, pragnę wyrazić Wam, Panowie i Drodzy Koledzy głęboką moją wdzięczność za tak zaszczytne i pochiebne dla mnie wyrazy. — Razem weszliśmy do Rady Stanu i prawie równocześnie z niej ustąpiliśmy. Przez te sześć miesięcy wspólnej pracy i zachodu żyliśmy się prawdziwie. Nic więcej bowiem ludzi nie zbliża, jak wspólnie przebyte ciężkie chwile. Tych mieliśmy do syta. Czyż nie były całe te 200 dni jednym pasmem rozczarowania, niesprawiedliwych krytyk i nawet często oszczerstw pod naszym adresem?

Za pracę Waszą wytrwałą, w tych trudnych chwilach, gdy nieraz bywało się między dwoma ogniami, niech mi wolno będzie Panowie, złożyć Wam najgorętsze podziękowanie. A więc Panu Wice Marszałkowi Pomorskiemu, niestrudzonemu w swych

